MONITOR

Na R. P. 1773.
Nro XLIII.
Dnia 29. Maia.

Sint Mecænates, non deerunt Flacce Marones.

DZiwiemy się że Polszcze braknie mądrych ludzi,
A nikt ich nie szacuie, do pracy nie budzi;
Zaniedbane nauki: powszechne są słowa;
Lecz z przysłowia wypływa odpowiedź gotowa:

Gdzie cię nie radzi przyimą, w takie nie wchodź progi,
Coſniy oczy, nie tylko od tych progow nogi.
Prawda, że wſzyſtkie rzeczy ſtarożytność psuie,
Nad ſamemi Muzami ona nie panuie,
Wſzakże y to prawdziwa, że tych Bogiń ſiły
Zaſilać paſtwą trzeba, aby wiecznie żyły.
Miał Rzym gruntowno brzmiałych u ſiebie Maronow,
Słynął za Garamanty ſłodyczą Nazonow,
Zaſzczycał ſię wymową złotopłynną Tulla,
Y chlubił ſię wierſzami Flakka, y Katulla;

Jako widzieć rozliczność drzew
rozkwitłych w Maiu,
Miał u ſiebie rozumnych w wſze-
lakim rodzaiu;
Bo potocieczne znoie mądrych
wyrozumiał,
Bo tyſiączne nadgrody wynaydo-
wać umiał,
Bo za nauk niezwiędłych pracowi-
te zbiory,
Sypał obfite złoto, y zdobił ho-
nory,
Bo obdarzał wolnością, y plonne-
mi żniwy
Wniewoli urodzonych buynoro-
dne niwy.
Miała mądrością ſławna naſza
Polſka męże,
Ktorych wziętości ledwo ktory
Kray doſięże,

Bo nieśmiertelni naſi walecznością Przodki
Naukę ſzacowali iak dar Bogow ſłodki,
Bo naydzielnieyſzych Krolow, y nadmędrſzych śladem
Poſtępuiąc, żywili mądrych ſwym nakładem,
Bo Dom każdego Pana był oraz Uczonym
Swiątobliwym zwyczaiem, prawie, poświęconym,
Bo w tym ſwoią naypierwſzą zakładali chwałę,
Łożąc z Krolmi ſwe dobra na nauki całe.
Lecz teraz czyli czaſow nieſzczęſnym obrotem,
Czy natury zepſutym iakimſiś przymiotem,

Ze Wielkiego Monarchy wſzė
zbawienne kroki,
Zaćmieni na rozumie grubemi
pomroki,
Za podeyrzane maiąc, nie wpły-
wamy w zdanie
Tego, co ieſt iedyne Muż Polſkich
kochanie;
Ktory Pańſkiemi ſwoich dobro-
dzieyſtw ſzczodroty
Dodaie wielowładnie do nauk o-
choty.
Jakże więc nieſzczęśliwa Polſki
Naſzey dola!
Gdy iak w wſzyſtkim, tak y w tym
nie idziemy Krola
Sladem. Pono niechcemy Iego
rownać cnotą?
Prawda. Chcemy ſię rożnić ſwa-
wolną pieſzczotą.

Wolemy pełną dłonią to ſypać na
zbytki,
Z czego Polſka obfite żąć może
pożytki.
Wolemy tyſiącami złoto prze-
grać w karty,
Na chrapliwe wyronić ogary y
charty,
Na Angielſkie, Wiedeńſkie, Fran-
cuzkie karety,
Na Tokayſkie likwory, y zmyślne
paſztety,
Na wymyślne z zamorza, y nie-
znane mody,
Na Lokaiow, Pachołkow, y Pa-
iukow trzody,
Na błazeńſkie figielki, y kuglar-
ſkie ſztuki.
Nie ſmakuie, gdy trzeba dać co
na nauki;

Owſzem

Owſzem znaydzie ſię taki, ktorego myśl płocha
Wydaie, że bynaymniey mądrości nie kocha,
Ktory wſzelaką ku ſwey chwały wzroście czynność,
Jak należącą ſobie przyimuie powinność.
Na tego ſpisz pochwały ſtoarkuſzne Xięgi
Załować będzieſz czaſu, pracy, y mitręgi,
Boś to dał niewdzięcznemu. Szacować nie umie,
Na ktorego ſam kąkol rodzi ſię rozumie,
Y zachowuie Panom zwyczayną przywarę:
Ze wielką dać żałuie, ſzczupłą wſtydzi miarę,

A tak

A tak woli nic nie dać. Lecz przyſtaię na to
By przynaymniey mię ſerca uraczył zapłatą,
By nie wſtydził ſię mowić, y przywitać ze mną,
A tak ludzkość za ludzkość nadgrodził wzaiemną.
Otoż w takim ſą dziſiay mądrzy ludzie ſtanie,
Taką za chwały biorą wdzięczność y kochanie.
Sam ieden ieſt Monarcha wart by Iego ſkronie
Otaczał nieuwiędły liſt Mirtu w Koronie.